inteligentny rower — wienczyslaw

Od autora: xxxxxx

Inteligentny rower był naszpikowany elektroniką jak dobry keks rodzynkami. Każdy z podzespołów wyposażony był w super-szybki samouczący się mikrokomputer służący do komunikacji z właścicielem przy pomocy syntezatora mowy. Ten najeżony elektroniką system stworzony był w celu poprawy bezpieczeństwa jazdy. Łańcuch mógł przypomnieć właścicielowi o potrzebie nasmarowania. Przerzutka, a właściwie komputerek zintegrowany z przerzutką przypominał o konieczności regulacji, hamulce domagały się wymiany alementów ściernych itp, itd.

Komputery nadzorujące rower (a były one wielkości larwy muchy) nie tylko informowały właściciela o stanie podzespołów. Monitorowały również warunki pogodowe, ukształtowanie terenu, rozumiały też ludzką mowę i uczyły się zachowań i przyzwyczajeń właściciela, aby uczynić interakcję człowiek - maszyna jeszcze doskonalszą.

Zdarzyło się, że właścicielem inteligentnego roweru stał się skinhead Siudy, posiadacz imponującej muskulatury, byczego karku i niskiego czoła. Oczywiście nie nabył on roweru w drodze kupna. Ukradł go jakiemuś frajerowi, który zatrzymał się na chwilę na Placu Zbawiciela, zsiadł z maszyny, oparł ją o barierkę, a sam przykucnął aby zawiązać sznurowadło. Ten krótki moment nieuwagi wystarczył, żeby rower zmienił właściciela.

Nowy posiadacz jeździł swoim wehikułem razem z kumplami na odbywające się za miastem szkolenia z przysposobienia obronnego organizowane przez ONR, a czasem też, dla rozrywki, do znajdującego się niedaleko "Pedalskiego lasku". W "Pedalskim lasku" zawsze można było spotkać jakiś pedałów, spuścić im wpierdol, rozgonić ognisko, połamać sprzęt campingowy, spalić namioty, poubliżać, powyzywać i ponaśmiewać się.

Z biegiem czasu inteligentny rower powoli nasiąkał homofobiczną naturą swojego właściciela.

- My to mamy najgorzej - powiedział raz prawy pedał - przez całą podróż pod ludzkim butem.

- Dobrze wam tak! - odrzekł błotnik - na nic innego nie zasłużyliście.

- Głupie pedały - dodał dzwonek, i aż rozdzwonił się ze złośliwej uciechy - do gazu z wami!

- Wstrętne cioty - odezwała się przerzutka.

- Wstyd mi, że muszę z wami razem jeździć - dodało siodełko.

***

Pewnego pięknego ranka skin Siudy złapał za kierownicę swego inteligentnego roweru.

- Gwint mi się zerwał - poinformował go lewy pedał.

- Z pedałami nie gadam - powiedział Siudy, wsiadł na rower i pojechał przed siebie.

Na trzecim kilometrze, podczas szaleńczego pędu stromo pochyloną asfaltową szosą, pedał, któremu zerwał się gwint nagle odpadł, a pochylony do przodu Siudy z impetem wyrżnął kroczem o ramę. Stracił panowanie nad kierownicą i wpadł prosto pod pędzącą z przeciwnej strony ciężarówkę.

***

Samochód ciężarowy, który zrobił ze skinheada Siudego klej, przewoził sprzęt nagłaśniający na mające się odbyć tego dnia w "Lasku pedalskim" gejowskie techno party. Z powodu tego przykrego wypadku impreza opóźniła się o osiem godzin.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wienczyslaw, dodano 28.11.2015 20:43

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.